

Damaskios
O Niewypowiadalnym¹

Czy to, co nazywamy jedyną i najwyższą zasadą wszystkiego, jest poza wszystkim, czy też jest pewną określoną częścią wszystkiego, na przykład kulminacją rzeczy, które się z niej wywodzą? Co więcej, czy mamy twierdzić, że wszystko jest wspólnie z pierwszą zasadą, czy też jest po niej i z niej się wywodzi? Jeśli bowiem dopuścimy taką możliwość, wówczas byłoby coś, co jest poza wszystkim, a jak miałyby to być możliwe? To, czemu nie brakuje niczego, jest przecież absolutnie wszystkim; ale jednak wtedy brakowałoby mu Początku, a zatem to, co jest po początku i poza jego obrębem nie byłoby absolutnie wszystkim.

O Niepoznawalnym nie mówimy, że jest to jakaś rzecz, która ma niepoznawalną naturę, po prostu nie możemy w ogóle niczego o tym orzec. O absolutnie Niewysławialnym nie możemy nawet postulować, że jest niewysławialne.

¹ Damaskios, *De Primis Principiis* (περὶ τῶν πρώτων ἀρχῶν) I.1, I.10–11, I13, I.21

Z drugiej strony, Jedno jest niewysławialne w taki sposób, że wymyka się ono wszelkim ustaleniom i opisom; nie podlega także żadnym rozróżnieniom, a wśród nich zróżnicowaniu na poznającego i przedmiot poznania. Trzeba je pomyśleć całkowicie inaczej, jako rzecz najprostsza i najbardziej zrozumiałą; nie jako jedno posiadające tę wyjątkową własność bycia jednym, lecz raczej jako Jedno-wszystko i Jedno przed wszystkim, a nie jedno wśród wszystkiego. Jeśli zatem ma ono istnieć jako prawdziwie transcendentne, to nie może nawet być określone jako transcendentne. Albowiem nazwa, która dosłownie oznacza transcendencję, nie nazywa go poprawnie, ponieważ nazywa coś, co jest już jakoś usytuowane w ramach jakiegoś układu, wobec czego należy zanegować także tę nazwę. Zarazem negacja czegoś jest sama w sobie pewnym sposobem mówienia o czymś, a to, co się neguje, jest przedmiotem mowy. Wszelako to, co niewysłowione, w ogóle nie jest czymś, a zatem nie można tego zanegować, ponieważ jest to całkowicie poza sferą języka i nie można tego w żaden sposób poznać, a także nie można zanegować jego zanegowania. Wywód, o którym mówimy, ujawniający nam to, co niewysłowione, polega raczej na całkowitym przekroczeniu języka i myślenia. Cóż jednak może być poza granicą języka, jeśli nie milczenie, które nie ma mocy, aby je ujawnić, a także zgoda, by nadal nie wiedzieć niczego o tym, czego poznać nie wolno, skoro wciąż trwa jako niedostępne?

Przełożyła Justyna Horbowska